



UNIWERSYTET
EKONOMICZNY
W POZNANIU

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Artykuł:

Sokołowski K.: Organizacja gospodarcza rzemiosła

Źródło:

Polska Gospodarcza Rok 17 1935 zeszyt 15, strony 409-411

Artykuł udostępniony cyfrowo w ramach zadań projektu pt.

„Digitalizacja i udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39«

H. Maciejewskiej” (SONB/SP/550684/2022)



Minister
Edukacji i Nauki



Spółeczna
Odpowiedzialność
Nauki

POLSKA GOSPODARCZA

TYGODNIK, WYDAWANY PRZY POPARCIU MINISTERSTWA PRZEMYSŁU I HANDLU
ORAZ MINISTERSTW: SKARBU, ROLNICTWA I REF. ROLN., KOMUNIKACJI, POCZT I TELEGR.

WYCHODZI W SOBOTY

TREŚĆ ZESZYTU

	STR.		STR.
ORGANIZACJA GOSPODARCZA RZEMIOSŁA— K. SOKOŁOWSKI	409	ŻEGLUGA I SPRAWY MORSKIE	420
KRONIKA GOSPODARCZA:		POCZTA I TELEGRAF	420
Z MINISTERSTWA PRZEMYSŁU I HANDLU	412	PRAWO I SĄD W ŻYCIU GOSPODARCZYM	421
SPRAWY GOSPODARCZE W IZBACH USTAWODAWCZYCH.	412	Emitowanie obligacji przez osoby prawne — <i>S. Baudoin de Courtenay</i>	
Sprawy gospodarcze w ubiegłej sesji Izby Ustawodawczych — <i>Wacław Zagórowski</i>		KRONIKA TYGODNIOWA:	
GÓRNICTWÓ I PRZEMYSŁ:		TERMINY OGÓLNYCH ZEBRAŃ W SPÓŁKACH AKCYJNYCH	422
GÓRNICTWÓ WĘGLOWE	413	SKARBOWOŚĆ I FINANSE:	
PRZEMYSŁ NAFTOWY	414	RYNEK DEWIZ I PAPIERÓW PROCENTOWYCH	423
Kopalnictwo naftowe w roku 1935 — <i>P. B.</i>		Z BANKU POLSKIEGO	424
HUTNICTWÓ	415	PRZEGLĄD ZAGRANICZNY:	
PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY	415	HANDEL ZAGRANICZNY NIEMIEC W ROKU 1935 —	
PRZEMYSŁ KONFEKCYJNY	415	<i>W. H. H.</i>	425
ROLNICTWÓ	416	KRONIKA ZAGRANICZNA:	
HANDEL:		ANGLJA	429
KRAJOWE RYNKI TOWAROWE	417	SZWAJCARJA	430
RYNEK AKCYJNY	418	Z RYNKÓW ZAGRANICZNYCH	430
KOMUNIKACJA I TRANSPORT	418	BIBLIOGRAFJA	430
Państwowy program inwestycyjny a drogi kołowe — <i>Inż. J. Królikowski</i>			

ORGANIZACJA GOSPODARCZA RZEMIOSŁA

RZEMIOSŁO, którego 400 tysięcy warsztatów zatrudnia zgórą 600 tysięcy ludzi, a zatem więcej niż górnictwo, hutnictwo, przemysł przetwórczy i energetyczny, razem wzięte, posiada w bilansie wymiany towarowej pozycję bez porównania skromniejszą. Niezależnie od podawanych tu i owdzie obliczeń, grzeszących zrozumiałą w braku dokładnej statystyki dowolnością, sąd nasz o gospodarczej roli rzemiosła opiera się na bezpośrednich wrażeniach i obserwacjach, które podkreślają, że ciężar gatunkowy produkcji i wymiany rzemieślniczej jest daleko niewspółmierny ze społeczną rolą rzemiosła i z temi potencjalnymi możliwościami, jakie w niem drzemia.

Zmobilizowaniu i sprawnemu wykorzystaniu sił, będących w dyspozycji warsztatów rzemieślniczych, stoją na przeszkodzie czynniki, które nieomal wykluczają przemianę energii potencjalnej w kinetyczną. Rzemiosło przez tyle wieków bazowało swoją egzystencję na ciasnym (i świadomie nieraz zacieśnianym) rynku lokalnym, przez tyle stuleci nastawione było na określonego odbiorcę indywidualnego, że z wielkim wysił-

kiem psychicznym może się ono od tego utartego łożyska oderwać i wejść na zupełnie odrębne tory. Będąc ideowo — że się tak wyrażę — „na bakier” z kapitalizmem i kapitalistyczną metodą pracy, rzemieślnik w zasadzie nie daje się wciągnąć w orbitę współczesnej wymiany rynkowej, jakgdyby obawiając się, że wtedy zatraci swą odrębność, a przejdzie do grupy chałupników. Obce mu jest tempo, masowość i standaryzacja produkcji kapitalistycznej, maszyna wydaje się mu pogwałceniem jego psychiki i jego tradycji, a konieczność terminowego wykonania przyjętych przez się zobowiązań koliduje niekiedy z jego przyzwyczajeniami i upodobaniami.

Do tych wszystkich momentów natury historyczno-psychicznej przyłączają się momenty techniczno-gospodarcze. Brak kapitałów obrotowych i nieprzygotowanie techniczne warsztatów uniemożliwiają podjęcie się większych robót i dostaw, nie mówiąc już o eksporcie, który jest równie fascynujący, jak trudny i skomplikowany. Jednym i drugim brakiem zaradzić może forma zreszenkowa, ale tutaj się okazuje, że wszelkie dotych-

czasowe próby zorganizowania rzemieślników w spółki i spółdzielnie zakupu, zbytu, maszynowe i t. p. zawodziły bądź dzięki słabości kapitałowej, bądź spowodowały wzajemnej nieufności członków, bądź też z racji nieudolności lub złej woli kierowników.

Jeżeli w 1935 r. samorząd rzemieślniczy, niezrażony tem wszystkim, czego b. skrócony obraz starałem się wyżej naszkicować, przystąpił do organizowania rzemiosła na płaszczyźnie gospodarczej, to powodowały nim w zasadzie trzy główne motywy. Po pierwsze—kryzys, obnażając słabość wielkiego przemysłu, zwrócił z konieczności uwagę na drobny przemysł i rzemiosło, których zdrowsza mniej zniszczona struktura zdaje się sprzyjać wzmocnieniu zatrudnieniu bezczynnych rąk roboczych. Po drugie—samorząd rzemieślniczy dopiero w ub. r. uzyskał względnie mógł fruktyfikować uzyskane poprzednio środki pieniężne na planową organizację gospodarczej strony rzemiosła; w budżetach 17 izb na rok 1935 akcja gospodarczego popierania rzemiosła i prowadzenie biur (referatów) organizacyjno-handlowych miały pochłonąć zł 134 tys., którą to sumę w budżetach tegorocznych podwyższono do zł 183 tys. Po trzecie—o ile przedtem działalność zrzeszeniowa, propagandowa i t. p. była pozostawiona samym rzemieślnikom, pozbawionym opieki, wskazówek, pomocy w pewnych posunięciach, instrukcyj i środków pieniężnych, o tyle od roku w działalności tej zaangażowane są siły i środki, doświadczenie i prestiż, kontakty i formy organizacyjne izb rzemieślniczych, związanych z zainteresowaniami zawodami rzemieślniczymi i stanowiących ich przymusową więź organizacyjną.

Na przestrzeni ostatnich 5 kwartałów (w tem I kwartał b. r.) przy czynnym współdziałaniu samorządu rzemieślniczego założono zgórą 30 spółdzielni, z czego blisko połowa przypada na ziemie wschodnie. Są to przeważnie spółdzielnie surowcowe lub wspólnego zbytu; obejmują najczęściej stolarzy i tokarzy w drzewie oraz krawców, poczem idą szewcy, rzeźnicy i wędliniarze oraz cukiernicy. Statuty opracowuje izba lub też korzysta z szablonów, dostarczonych przez odnośny spółdzielczy związek rewizyjny lub Związek Izb Rzemieślniczych R. P. Akcja organizowania spółdzielni, aczkolwiek uwieńczona jest dosyć dużym sukcesem ilościowym, postępuje ostrożnie, tem bardziej, że środki finansowe są szczupłe, precedensy—niezachęcające, a brak wyrobienia i właściwych ludzi—niemal powszechny. Stąd niechęć do tworzenia spółdzielni wytwórczych, zastępujących w gruncie rzeczy warsztaty indywidualne; upadek takiej spółdzielni miałby—poza innemi—jeszcze ten zły skutek, iż rzemieślnicy, jako wytwórcy, mieliby odcięty powrót do swych warsztatów, wchłoniętych uprzednio przez spółdzielnię. Najlepszą formą są bezwzajemne spółdzielnie (lub spółki) surowcowe dla dostawy surowca lub półfabrykatu; niedocenione dotychczas przez rzemiosło (zapewne dla braku odpowiednich kapitałów) spółdzielnie maszynowe (wypożyczania wzajemnego maszyn) mogłyby również odegrać dodatnią rolę; spółdzielniom magazynowym (wspólnego zbytu) prócz kapitałowy brak jest wzajemnego zaufania członków i sprężystego kierownika handlowego.

Wszystkie formy zrzeszeniowe, które w rzemiosle stawiają dopiero pierwsze kroki, wymagają zwrócenia specjalnej uwagi na stronę finansową. Istnieje obawa, że szczupłość środków nie pozwoli spółdzielniom na należyte opanowanie rynku zbytu lub źródeł surowca,

a jeżeli nie oprą się one o instytucje kredytowe powszechne lub rzemieślnicze, grozi im rychłe wyczerpanie kapitału obrotowego. Wydaje się, iż umiejętne zorganizowanie sfinansowania operacyj towarowych jest zadaniem najtrudniejszym, ale i najbardziej wdzięcznym.

Opanowując stronę organizacyjną, należy równocześnie opanować stronę techniczną i handlową objętych organizacją warsztatów. Przygotowanie techniczne rzemiosła do podjęcia większych robót jest niedostateczne, a umiejętność racjonalnego kalkulowania należy do rzadkości. Stąd np. Izba Wileńska wystąpiła o subwencję w celu sprowadzenia instruktora-specjalisty z Niemiec, bo nasze rękawiczki „z braku postępu w ich wykonaniu” nie mogą konkurować z zagranicznymi. Brak odpowiedniej techniki produkcji narówno z brakiem poczucia obowiązkowości i terminowości wpływają—jak pisze Wileński Urząd Wojewódzki—ujemnie na „jakość i sposób wykonania zamówionych wyrobów, co zawsze bywa podkreślane w korespondencji firm zagranicznych”. Albo znowu zorganizowanie zbytu skór surowych z woj. warszawskiego nie udało się z tej jedynie przyczyny, że skóry te są zaliczane do gorszych gatunków, na które niema popytu lub których ceny są tak niskie, że się nie kalkuluje ich transportu poza rynek lokalny.

W tym stanie rzeczy akcja wychowawcza izb rzemieślniczych musi mieć na względzie przede wszystkim wskazywanie metod techniki produkcji, podawanie opisów technicznych i t. p., jakoteż ustalanie schematów kalkulacyjnych i analitycznych, a w drugiej linii—zaopatrywanie warsztatów, w których możliwości dostaw masowych już istnieją, w bardziej skomplikowane narzędzia i maszyny. Tajemnica taniości analogicznych artykułów zagranicznych tkwi w tem, że do ich produkcji używane są automaty szybko-bieżne; przy zamówieniach masowych a tanich (na jednostkę towaru) tradycjonalizm musi ustąpić racjonalizacji.

Rozwiązanie zagadnienia organizacyjnego, technicznego, handlowego i finansowego należy traktować jako warunek powodzenia propagandy wśród rzemiosła, propagandy w sensie hasła o dostawach i eksporcie. Izby rzemieślnicze poczyniły już w tym zakresie duże starania, polegające na konferencjach z cechami i związkami, komunikatach w prasie codziennej i fachowej, a wreszcie na stałym i systematycznym informowaniu rzemieślników tak o nadarzających się do wykorzystania dostawach, robotach lub eksporcie, jak i o źródłach zakupu, technicznych warunkach dostaw etc. Jak relacjonują niektóre izby, informacje te wywarły już odpowiedni wpływ, bo rzemieślnicy otrzymali dostawy, o których przedtem nic zgoła nie wiedzieli. Ponadto zastosowano w izbach nowy system propagandy i uświadomienia gospodarczego, stworzono mianowicie wzorownie, czyli stałe wystawy prób i wzorów, zawierające kolekcje surowców, półfabrykatów i wyrobów gotowych, co ma jednocześnie duże znaczenie dla odbiorców produkcji rzemieślniczej. Podobną rolę grają kartoteki i rejestry nadających się do większej produkcji warsztatów rzemieślniczych oraz katalogi i cenniki wyrobów, wytwarzanych przez rzemiosło; katalog taki zawiera charakterystykę danego artykułu, opis warunków dostawy, rodzaju opakowania i t. p., cenę fob Gdynia etc.

Specjalną wagę—i słusznie—przywiązuje samorząd rzemieślniczy do udziału rzemiosła w targach, wystawach i jarmarkach. Ogólnopolskie Targi Rzemiosła

w ramach Targów Poznańskich są oczywiście zbyt dobrze znane, by o nich mówić; wypada jedynie podkreślić, że poza miejscowem rzemiosłem występuje ono najczęściej pod firmą lub przy bezpośredniej pomocy izb rzemieślniczych, nie ma bowiem odpowiedniego doświadczenia, kapitału i—odwagi. Obok Targów Poznańskich zaczynają już grać właściwą rolę i Targi Wschodnie, gdzie działa głównie Izba Rzemieślnicza Lwowska, oraz Targi Wołyńskie (Izba Rzemieślnicza w Łucku). Niezależnie od powyższych widzimy udział rzemiosła w wileńskich Targach Futrzarskich i w Wystawie Przemysłowo-Rzemieślniczej w Gdyni. Izba Rzemieślnicza Poznańska organizuje stałą wystawę meblarską w Swarzędzu pod Poznaniem; Izba Wileńska bierze udział w Pociągu Wystawie; Izba Krakowska montuje i prowadzi Wystawę Sportowo-Turystyczną. Ponadto Izba Grudziądzka organizuje wystawę prac uczniowskich w Grudziądzu i Starogardzie, a Izba Poznańska—w Poznaniu (dla rzemiosła cukierniczego). Wreszcie z inicjatywy Izby Rzemieślniczej we Włocławku rzemiosło zdobywa się (świadomie używam tego słowa) na udział w jarmarkach przedsięwziętych w Łowiczu i Sierpcu, na udział w takimże kiermaszu we Włocławku (samodzielna impreza nie doszła do skutku powodu obojętności rzemieślników) i na zorganizowanie własnego kiermaszu w Kutnie (ten ostatni dał zł 11 tys. obrotu).

Rezultaty partycypowania rzemiosła w targach, wystawach i jarmarkach ilościowo są jeszcze b. skromne. Natomiast skutki pośrednie są daleko głębsze, bo dają możliwość—tak izbom, jak i rzemieślnikom—zbadania wymagań rynkowych, porównania jakości i ceny w różnych połaciach kraju (okazało się np., że obuwie z woj. warszawskiego jest gorsze i droższe od obuwia pomorskiego), zwrócenia uwagi na stronę handlową (np. opakowanie) i t. d. Jednocześnie następuje nawiązanie kontaktu rzemieślnika z zorganizowanym odbiorcą, który przekonywa się naocznie o... istnieniu rzemiosła. Niezawsze to oznacza rozpoczęcie natchmiastowej współpracy, ale bądź co bądź stanowi pierwszy krok.

Osobne miejsce zajmują tutaj konkursy. Zdobyto się na nie jedynie w woj. zachodnich. Poznań ogłosił konkurs na wzory mebli, a Grudziądz—na rysunki i modele wyrobów drzewnych, eksportowanych do Anglii. Są to pierwsze próby, ale najbardziej celowe, dają bowiem pole do popisu tak rzemieślnikom, jak i architektom, malarzom, zdobnikom etc., a zarazem kojarzą pracę artysty z pracą techniczną. Byłoby jedynie pożądane, żeby konkursy organizował Związek Izb Rzemieślniczych z uwagi na ogólnokrajowy charakter i skutek tych imprez.

Oddziaływując na rzemieślników, aby przystępowali do robót, dostaw i eksportu, trzeba jednocześnie oddziaływać na odbiorców, zwłaszcza zorganizowanych, aby dopuszczali rzemiosło do rzędu swych dostawców. W tym celu organizowane są wspomniane wystawy, targi i t. p., w tym celu również urządzane są specjalne pokazy we wzorowniach, w tym celu wreszcie izby, jako takie, nawiązują kontakt z orga-

nizacjami wojskowymi, policyjnymi, samorządem terytorjalnym, P. K. P., pocztą etc., aby je zorientować w możliwościach lokalnego rzemiosła i to ostatnie dopuścić do przetargów. Inna sprawa, że to jeszcze nie wszystko, bo albo przepisy przetargowe najeżone są szeregiem trudności formalno-pięniężnych, albo rzemieślnicy nie mogą się dopasować do ceny i warunków przetargowych. Pierwszą trudność może usunąć liberalizm przepisów i praktyka życiowa, drugą—systematyczny wysiłek izb, spółdzielń i samych warsztatów rzemieślniczych. Na tem tle zrozumiałe jest, dlaczego tylko izby b. dzielnicy pruskiej sygnalizują uzyskanie zamówień kolejowych lub wojskowych przez rzemieślników (w danym wypadku—krawieckich i malarzskich), zorganizowanych przez izby.

Eksport, jak dotychczas, rozwija się b. powoli. To, co rzemiosło wywozi, idzie poza organizacją, gdyż są już tacy mocni rzemieślnicy, którzy nie potrzebują się oglądać na pomoc ze strony samorządu. Innych dopiero trzeba skupiać, pouczać, kontrolować i wspomagać—tak radą, jak i pieniędzmi; utworzenie Centrali Handlowej Rzemiosła, sp. z o. o. w Warszawie jest przykładem złożenia na barki zorganizowanego zespołu kłopotów i prac, związanych z masowym eksportem artykułów standaryzowanych. Odrazu też trzeba podkreślić, że ilości towarów, o które zabiegają importerzy, są znaczne (np. 2 miljn. kulek dla przemysłu zabawkarskiego w Austrii), ale ich cena globalna jest niewielka, a cena jednostkowa wyżyłowana poniżej najskromniejszej kalkulacji.

Organizacja gospodarcza rzemiosła stawia dopiero swoje pierwsze kroki. To, co dotychczas zrobiono, nie zasługiwałoby na uwagę, gdyby nie fakt, że przed rokiem—dwoma nic się wogóle w tym względzie nie działo. Jeżeli jednak poruszono z utartego łożyska samo rzemiosło, jeżeli ujawniono jego istnienie odbiorcy krajowemu i zagranicznemu—to już jest dużo. Byłoby niewątpliwie znacznie więcej, gdyby izby rzemieślnicze nie traciły sił i środków na poszukiwanie dróg, zamiast na racjonalną ich eksploatację. Byłoby zapewne znacznie lepiej, gdyby nie rozpraszano się na kilkanaście dziedzin i zawodów, zamiast się kontentować mniejszą ich ilością, ale zato pewniejszą „ekipą” zakładów. Byłoby również korzystniej, gdyby energia, z jaką samorząd rzemieślniczy zwalcza „nielegalne” rzemiosło i przeprowadza akcję udzielania „dyspens”, została zużyta na tworzenie i kontrolowanie organizacji gospodarczych, na usprawnianie techniki i kalkulacji i t. p., a uzyskiwane z taks egzaminacyjnych środki szły przede wszystkim na zasilenie wspomnianych organizacji w kapitał obrotowy, inwestycje maszynowe etc., a chociażby tylko na potaniecie zbyt kosztownego kredytu. Wszelka bowiem akcja, związana z realizacją przepisów prawnych, nie da tyle rezultatu, ile dać może rozsądnie postawiona działalność organizacyjno-gospodarcza: pierwsza posiada charakter wybitnie obronny, gdy druga jest ofensywą i aktywnym.

K. Sokółowski

Z OKAZJI ŚWIĄT WIELKIEJNOCY SKŁADAMY SERDECZNE ŻYCZENIA SZANOWNYM CZYTELNIKOM, PRENUMERATOROM, WSPÓŁPRACOWNIKOM I PRZYJACIOŁOM NASZEGO PISMA

REDAKCJA tyg. „POLSKA GOSPODARCZA”